

Teatr z sensem

- Na przyszły rok zaplanowałam 11 wydarzeń premierowych. To m.in. spektakle, czytania performatywne. Zrobimy coś z naszymi gośćmi z Ukrainy, którzy mają ciekawe rzeczy do opowiedzenia - zapowiada Renata Stolarska*, nowa dyrektorka Teatru Ósmego Dnia.



Renata Stolarska, fot. Grzegorz Dembiński

Podjęłaś się trudnej roli. W Ósemkach zarządza się inaczej niż w innych teatrach...

Od lat jestem prezeską Stowarzyszenia Teatralnego Antrakt. I nawet przez sekundę nie miałam poczucia, że rządzę. Raczej że mam więcej pracy niż inni. Tutaj jest podobnie. Muszę teraz zajmować się finansami, organizacją. Dyrektor nie wpływa na program samodzielnie. Mamy zespół, który regularnie się spotyka. Co tydzień na zebraniach omawiamy program na bliższy i dalszy czas. Wspólnie decydujemy o tym, co, jak i w jakim tempie będziemy robić. Czasem drzemy koty, ale twórczo.

Ale to Ty przedstawiłaś konkretny plan na najbliższe trzy lata.

Tak. Mam wrażenie, że nasza działalność została zepchnięta na drugi plan. Mówię o działaniu zespołu Teatru Ósmego Dnia. A przecież ciągle tkwi w nim ogromna siła i chęć do pracy. Tylko gdy się człowiek skupia na przeszkodach, to ta chęć przygasa. Mamy wspaniałe miejsce. Są ludzie na etatach, nie musimy martwić się, czy dostaniemy dotację. Nawet jeśli będzie minimalna, to będzie. Mamy też sprzęt, fachowców, ludzi, którzy są twórczy, wielozadaniowi. Problemy da się rozwiązać. Pierwszy, który nam najbardziej dokuczał, czyli księgowość, już został rozwiązany.

Tworzysz parasol dobrej energii.

Ja po prostu kocham teatr. Taki, który zajmuje się sensownymi rzeczami. Niekoniecznie taki, który tylko sam sobą się zachwyca. Lubię teatr, który robi coś dla innych, zajmuje się istotnymi problemami. Myślę, że nie ma sensu wydawanie publicznych pieniędzy na coś, co jest tylko sztuką samą dla siebie. Teatr Ósmego Dnia to miejsce idealne. Mamy nowych kolegów, którzy też dają kopa i pociągają za sobą. Zrobiliśmy bardzo dużo w tym roku. Przekroczyliśmy plany o 30 procent.

Ci nowi artyści to Janusz Stolarski oraz Kuba Kapral i Marek Kościółek. Nowa ma być też publiczność, o którą chcesz zabiegać. Jak?

Pojawiły się zarzuty, że Ósemki to zespół emerycki. Zastanawiam się, skąd ta myśl, i mam wrażenie, że za mało się o nas mówi. Robimy dużo ciekawych i ważnych rzeczy, ale nie potrafimy się "sprzedać". Prawie w ogóle nie wydawaliśmy pieniędzy na promocję, co jest błędem, bo w dzisiejszych czasach nie ma szansy, by się wypromować samym byciem dobrym artystą. Doświadczylam tego, pracując w stowarzyszeniu teatralnym. Robiliśmy spektakle, które zdobywały nagrody na świecie, ale w Poznaniu trudno było zgromadzić na nich ludzi. Najlepszym sposobem będzie to, by opowiadać o sobie w inny niż dotychczas sposób. Będziemy mieć nowe druki. Projektuje je Nina Budzyńska. One już w samej formie są trochę szalone. Programem zajmują się młode osoby. Lubię młodych ludzi. Mam dzieci, wnuki. Nigdy nie wychodziłam z założenia, że wiem wszystko. Wiem dużo rzeczy, ale innych niż oni. Nie zawsze wiem lepiej, co jest dobre teraz. Jeśli mamy przyciągnąć młodych, to niekoniecznie z perspektywy kogoś, kto jest autorytetem i będzie pouczał, tylko z perspektywy kogoś, kto chce się nauczyć.

Jednym z pomysłów na kontakt jest Festiwal Teatrów Szkolnych i Młodzieżowych.

Mam nadzieję. Tym programowo zajmie się Marek Kościółek, który prowadzi teatr w Maszewie i jeździ na różne festiwale. Wykonuje świetną robotę, nie tylko pedagogiczną, ale też artystyczną. Jego zadaniem jest znalezienie w Polsce grup, które chcielibyśmy u nas widzieć. Gdy zaczynałam pracować, regularnie udostępnialiśmy przestrzeń właśnie na takie przeglądy.

Kolejnym pomysłem jest festiwal monodramu dla młodych twórców "Wschód-Zachód".

Od lat z moim mężem zajmujemy się monodramem, jeździmy na festiwale na całym świecie. Mamy dużo kontaktów, co młodych ludzi zajmuje. Wszyscy jesteśmy połączeni - to się nazywa "monomafia", więc mamy szansę ściągnąć do Poznania ciekawe rzeczy. Monodram jest fascynującym i wymagającym rodzajem sztuki teatralnej. Nie można tam w żaden sposób widza oszukać.

Brzmi interesująco, ale monodram to jedno, a Ósemki to teatr zespołowy. Co z "oryginalnym" składem?

To nie jest tak, że wyznaczam zadania dla starego zespołu, a nowy zajmuje się czymś innym. Jesteśmy jednym zespołem. Na przyszły rok zaplanowałam 11 wydarzeń premierowych. To m.in. spektakle, czytania performatywne. Zrobimy coś z naszymi gośćmi z Ukrainy, którzy mają ciekawe rzeczy do opowiedzenia. W przyszłym roku Jacek Chmaj przygotuje nowy spektakl plenerowy. Jesienią koledzy będą mieli premierę spektaklu *Kafka*. Robią też trzy czytania performatywne w ramach programu *OFF: Premiery*. Zorganizowaliśmy konkurs na zestaw wierszy, które należy mówić głośno. Powstały trzy zespoły: Janusz Stolarski z Tadeuszem Janiszewskim, Marcinem Kęszyckim i Adamem Borowskim; Kuba Kapral ze studentami z STA oraz Marek Kościółek, który od stycznia prowadzi warsztaty teatralne z ogromną grupą ludzi. W grudniu Kuba przygotowuje też prasowe podsumowanie roku.

A w perspektywie jeszcze festiwal butoh.

Marzy nam się, żeby przyjechał do nas, jak 30 lat temu, Min Tanaka. Naszą gwiazdą będzie Atsushi Takenouchi, który poprowadzi warsztaty teatralne i pokaże spektakl. Będzie wystawa fotografii Macieja Rusinka. Chcemy też ściągnąć Mirka Kocura, żeby wygłosił wykład na temat butoh.

Cieszę się, że wzrośnie aktywność zespołu, ale do waszego bycia "gospodarzami" środowisko też się przyzwyczało. Będzie miejsce?

Tak, ale postawiłam sprawę jasno. Wszystkich, którzy się wpasowują w nasz sposób myślenia, chętnie przyjmujemy, ale poprosiłam w projekcie budżetu na przyszły rok o konkretną dodatkową kwotę na konkretną liczbę spektakli gościnnych. Z mojego doświadczenia wynika, że łatwo jest zrealizować premierę. Są różnego rodzaju granty. Ale robisz taki spektakl i nie masz gdzie go pokazywać. Chciałabym, żeby ludzie mogli regularnie prezentować to, co już zrobili, a nie skupiali się na premierach.

W związku z tym ma być też remont.

Mamy przestrzenie, z których można wygospodarować dodatkową salę prób. Zrobimy też mały pokój nagrań i nowe garderoby.

Na to wszystko przyda wam się ósmy dzień tygodnia.

Mamy! Płyniemy na fali entuzjazmu i wszystko musi się udać.

Rozmawiała Agnieszka Nawrocka

*Renata Stolarska - prezeska Stowarzyszenia Teatralnego Antrakt, od prawie 21 lat związana z Teatrem Ósmego Dnia, stanowisko dyrektora objęła do sierpnia 2025 roku.

